

Daniel Wojtucki

Miejski i regimentowy kat na Śląsku i Górnych Łużycach w XVI–XVIII wieku

Nowożytny wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych dysponował wieloma sposobami wykonywania kar śmierci oraz sankcji cielesnych i hańbiących, którymi dyscyplinował ówczesne społeczeństwo. Jak pisał Michael Foucault: „okrucieństwo zbrodni to gwałtowne wyzwanie rzucone władcy, które wymaga repliki w postaci przelicytowania okrucieństwa zbrodni okrucieństwem wymierzonej kary”¹. Z jednej strony powszechnie demonstrowano siłę prawa i jego bezwzględność wobec osób łamiących ustalone normy, z drugiej zaś był to czynnik odstraszący ich ewentualnych naśladowców. Sprawnie działający wymiar sprawiedliwości musiał posiadać techniczne możliwości egzekwowania swoich postanowień, w stosownym miejscu, gdzie egzekwowano najwyższy wymiar kary, oraz przy pręgierzu na Rynku, gdzie wykonywano kary cielesne i hańbiące.

Skuteczna eliminacja przestępców poprzez odbieranie im życia chroniła społeczeństwo przed szkodliwymi osobnikami, łamiącymi ustalone normy. Papież Innocenty III (1198–1216) ogłosił, że kat wykonujący najwyższy wymiar kary nie popełnia grzechu śmiertelnego, dopóki nie kieruje się uczuciem nienawiści, a działa w imię litery ustanowionego prawa². W jedenaścio-wiecznej Anglii (w 1040 r.) kata (*carnifex*) zaliczono w poczet najważniejszych urzędników państwowych³; w Szwabii był to najmłodszy z rajców, a we Frankonii — świeżo poślubiony mężczyzna⁴. W górnołużyckiej Żytawie około 1300 r. wykonywaniem orzeczonych postanowień sądowych zajmował się któryś z ławników⁵. Sięgano również po osoby, które niedawno otrzymały obywatelstwo miejskie lub nakazywano wykonać wyrok oskarżycielom. W piętnastowiecznej miejscowości Zeitz, leżącej między Lipskiem a miastem Gera, egzekucję na pewnym mordercy przeprowadził syn zabitego, z kolei w innym przypadku z tej miejscowości — w roku 1442 katem został szwagier zaszytowanego⁶. W 1470 r. w miejscowości Buttstädt w Turyn-gii wyrok kary śmierci wykonał brat zabitego⁷. Jeszcze w 1549 r. w Sankt Gallen pozostawiono furtkę dla osoby pokrzywdzonej, która mogła rozpocząć kaźń, jej dokończeniem miał zająć się już profesjonalny kat⁸. Z kolei w 1556 r. w hanzeatyckim mieście Greifswald wyrok (karę ła-

¹ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993, s. 67.

² K. Stuart, *Unehrlliche Berufe. Status und Stigma in der Frühen Neuzeit am Beispiel Augsburgs*, Augsburg 2008, s. 64.

³ J. Wijaczka, *Miotła i miecz. Jak kaci i ich słudzy sprząтали ulice w Królewcu w końcu XVII i na początku XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. LIII, 2005, nr 3–4, s. 377.

⁴ J.C. Glenzdorf, F. Treichel, *Henker, Schinder und arme Sünder*, Bad Münder am Deister 1970, Bd. 1, s. 15.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ W. Oppelt, *Der Henker. Bestallung und Stellung im öffentlichen Leben*, „Anzeiger des Germanischen Nationalmuseums und Berichte aus dem Forschungsinstitut für Realienkunde”, 1993, s. 76.

mania kołem) wydany na pewnego mordercę wykonał jeszcze pacholek sądowy (*de froenbade ene sthoete mit deme rade tho dode vunde legge ene dar baven vp*)⁹.

Z czasem doszło do profesjonalizacji funkcji kata. Trudno ustalić, jak początkowo rekrutowano do tego zawodu. Badacze nie są zgodni, czy werbowano skazańców, którym w związku z przyjęciem funkcji kata darowano winy, czy też potencjalnego kandydata kuszono wysokimi i stałymi zarobkami, czy może oba te czynniki działały jednocześnie. O wadze motywów materialnych świadczy wzmianka o katowskim mistrzu w Augsburgu, który w 1276 r. otrzymał 5 szylingów za miecz i dekapitację¹⁰. Odbieranie ludzkiego życia w imię prawa stawało się zawodem zbliżonym do służby w armii¹¹. Żołnierz działał w interesie władcy, na którego był utrzymaniu, dla którego też grabił i zabijał, co w zasadzie odbywało się zgodnie z prawem.

W toku profesjonalizacji rzemiosła katowskiego doszło do wykształcenia się stosownego stałego urzędu (*Amt*). W miastach niemieckich proces ten zapoczątkowany został w drugiej połowie XIII wieku, gdy do przesłuchania sądowego na stałe wprowadzono możliwość stosowania tortur jako środka mającego na celu wymuszenie zeznań. Jednym z kluczowych elementów w przewodzie sądowym było przyznanie się oskarżonego do winy — dobrowolnie lub podczas zadawania fizycznego bólu. Znaczenie tortur ugruntowało się wraz z wprowadzeniem ustawy karnej *Constitutio Criminalis Carolina*, przyjętej przez Sejm Rzeszy w roku 1532¹². Ich stosowanie wymagało grupy osób wyspecjalizowanych w swoim fachu¹³. Przede wszystkim za niezbędne uznano zatrudnienie stałego funkcjonariusza, który na co dzień zajmowałby się tą profesją, nie byłby zaś rekrutowany przymusowo lub wybierany losowo. Wykluczone stało się też posłużenie się przypadkowym delikwentem, skuszonym wysokim wynagrodzeniem bądź darowaniem win. Celem tortur nie było bowiem uśmiercenie przesłuchiwanego lub trwałe jego okaleczenie¹⁴.

Zakończeniu profesjonalizacji tego rzemiosła i utrwaleniu stanowiska kata miejskiego pomogła konsolidacja wczesnonowoczesnego państwa, co znalazło odbicie w prawie karnym w pierwszej połowie XVI w.¹⁵ Proces formowania się i wzmocnienia urzędu kata wszedł wówczas w decydującą fazę. Miało to związek z okrzepnięciem nowoczesnego państwa i jego organizacji wewnętrznej (sądownictwo, finanse, administracja)¹⁶. Za nie mniej ważne przyczyny uważa się również reformację i kontrreformację oraz wprowadzenie wspomnianej powyżej ustawy *Carolina*, ogłoszonej przez cesarza Karola V. W nowym kodeksie kryminalnym sankcje za przestępstwa stały się dużo surowsze, jednocześnie zaś ograniczono znane wcześniej i powszechnie praktykowane wykupienie się od kary. To wzmocniło pozycję osoby egzekwującej postanowienia sądu, która stała się niezbędnym ogniwem w prawidłowym funkcjonowaniu

⁹ J.C. Glenzdorf, F. Treichel, op. cit., Bd. 1, s. 14.

¹⁰ W. Oppelt, op. cit., s. 77.

¹¹ Na temat profesjonalizacji armii por. J. Maroń, *Wokół teorii rewolucji militarnej. Wybrane problemy*, Wrocław 2011, s. 15.

¹² P.A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 160.

¹³ J. Nowosadtko, *Scharfrichter und Abdecker. Der Alltag zweier „unehrlicher Berufe“ in der Frühen Neuzeit*, Paderborn–München–Wien–Zürich 1994, s. 52; H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło — kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, Warszawa 1986, s. 31.

¹⁴ P.A. Jeziorski, op. cit., s. 161; G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker. Aspekte ihrer Sozialgeschichte vom 13. bis zum 16. Jahrhundert*, [w:] *Randgruppen der spätmittelalterlichen Gesellschaft*, red. B.U. Hergemöller, Warendorf 1994, s. 124.

¹⁵ G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker. Aspekte...*, s. 151.

¹⁶ W. Scheffknecht, *Scharfrichter. Vom römischen carnifex bis zum frühneuzeitlichen Staatsdiener*, [w:] *Randgruppen der spätmittelalterlichen Gesellschaft. Neu bearbeitete Ausgabe*, red. B.-U. Hergemöller, Warendorf 2001, s. 131.

wymiaru sprawiedliwości. Wreszcie — na co wskazują badacze — „popyt” na fachowe usługi katowskie przy wymuszaniu zeznań, jak i później, przy wykonywaniu kary, wzrastał.

Miało to miejsce zwłaszcza na terenach objętych zjawiskiem „polowań na czarownice”, do których należał też Śląsk¹⁷. W krainie nad Odrą walkę z czarostwem podjęto równoległe z podobnymi prześladowaniami na zachodzie Rzeszy (we Frankonii, Bawarii, Westfalii)¹⁸. Mamy wówczas (w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.) do czynienia z katami-profesjonalistami, którzy niekiedy sami określają się jako *Hexenspezialist*, a ich sława przekracza lokalny zasięg¹⁹. Być może za „specjalistę od czarownic” można uznać nyskiego mistrza katowskiego Georga Hillebrandta, pełniącego służbę w tym mieście w latach 1612–1640. Pieczęć strzegł on swoich przywilejów i niemałych dochodów, na które zakusy mieli konkurenci. Jako jedyny z ośmiu katów wymieniony został imiennie w *Theatrum Europaeum* autorstwa Matthäusa Meriana (1593–1650)²⁰.

W świetle powyższych ustaleń na omawianym obszarze już w XVI wieku mamy — jak się wydaje — do czynienia z wykształconym już w pełni urzędem kata lub z końcową fazą tego procesu.

Trudno jednoznacznie wskazać zajęcia, jakimi zajmowali się protoplaści rodów katowskich. Skąpe informacje posiadamy jedynie dla XVI stulecia i to dla nowo powstających w tym czasie familii. Günter Voß sugeruje, że część katów miała korzenie rzemieślnicze; niektórzy mogli porzucić dotychczasowe zajęcie lub zostali przymuszeni do przyjęcia nowego²¹. Z kolei zdaniem Giseli Wilbertz część katów mogła wywodzić się spośród chirurgów²². Za rodowodem rzemieślniczym przemawia przykład Petera Schmidta, dziadka znanego (głównie za sprawą pozostawionego pamiętnika) mistrza katowskiego — Franza Schmidta z Norymbergii²³. Peter był krawcem. Pochodził z bawarskiego miasta Hof i w 1553 r., czyli przed urodzinami wnuka Franza, wpłątany został w sprawę trzech puszarzy skazanych na śmierć, których aresztował. Z powodu braku kata margraf Albrecht, nie zastanawiając się długo, do wykonania wyroku zobligował lub przymusił wspomnianego Petera Schmidta²⁴. Jego syn Heinrich (ojciec Franza) kontynuował już katowską profesję.

Kat z Kamieńca na Łużycach wcześniej był garncarzem (*Scharfrichter ist gewesen ein Töpfer*)²⁵. Później, z nieznanym nam dziś pobudek, być może finansowych, zatrudnił się jako katowski pachołek, kształcąc się pod nadzorem innego mistrza.

Na lancknechtów jako grupę zawodową, z której rekrutować się mogła część przyszłych katów, wskazał Edmund Kizik²⁶. Po opuszczeniu służby w armii najemnicy ci stawali się uciążliwym marginesem społecznym, często bez jakiegokolwiek zajęcia pozwalającego im na egzystencję. W tej sytuacji mogli imać się każdego rzemiosła, także niehonorowego²⁷.

¹⁷ P.A. Jeziorski, op. cit., s. 163; W. Scheffknecht, op. cit., s. 131–134.

¹⁸ K. Lambrecht, *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse in den schlesischen Territorien*, Köln–Weimar–Wien 1995, s. 520.

¹⁹ W. Scheffknecht, op. cit., s. 134.

²⁰ K. Lambrecht, op. cit., s. 140–141.

²¹ G. Voß, *Henker: Tabugestalt und Sündenbock*, [w:] *Randgruppen der spätmittelalterlichen Gesellschaft. Ein Hand- und Studienbuch*, red. B.-U. Hergemöller, Warendorf 1990, s. 105.

²² G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker. Aspekte...*, s. 147–148, 149.

²³ I. Schumann, *Der Bamberger Nachrichten Heinrich Schmidt. Eine Ergänzung zu seinem berühmten Sohn Franz*, „Genealogie”, H. 3, 2009, s. 596.

²⁴ Tamże.

²⁵ Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. Akc. 1948/287, *Budziszyn — historia*, s. 847.

²⁶ E. Kizik, *Kolorowy ubiór kata. Przyczynek do ikonografii odzieży na przełomie XV i XVI w.*, [w:] *Kaci. Święci. Templariusze*, red. B. Śliwiński, Studia z Dziejów Średniowiecza, nr 14, Malbork 2008, s. 197–198, 201–202.

²⁷ Tamże, s. 202.

Być może część katów pochodziła ze świata przestępczego, przynajmniej na terenie Polski. Rekrutować się mogli spośród ludzi luźnych, wędrownych²⁸. Nie wiadomo, czy ten sposób naboru był stosowany też na Śląsku, a jeśli tak, to na jaką skalę.

Na interesującym mnie obszarze najwcześniej, bo już w średniowieczu, zatrudnili kata włodarze Wrocławia²⁹. Być może w tym czasie funkcjonariusz ten działał także w Świdnicy, Kłodzku i Nysie. W innych ośrodkach, takich jak Legnica (np. w 1440 r.) i Lwówek Śląski (np. w 1453 r.) korzystano z usług kata ze Zgorzelca³⁰. W razie konieczności okoliczne miejscowości najmowały wrocławskiego mistrza³¹. Na Górnych Łużycach już w drugiej połowie XIV stulecia osobą egzekwującą wyroki zatrudniali włodarze Zgorzelca i Żytawy. Z tego okresu pochodzą pierwsze rachunki poświadczające ich służbę³². W połowie XVI stulecia na tym terenie i w miejscowościach przygranicznych urząd stałego funkcjonariusza realizującego wyroki posiadało więcej miast niż na Dolnym Śląsku. Kat zatrudniany był bez wątpienia przez ośrodki należące do związku Sześciu Miast (Kamieniec, Lubań, Żytawa, Zgorzelec, Löbau, Budziszyn). W tym czasie na Dolnym Śląsku tylko niektóre miasta miały własnego kata (np. Wrocław, Legnica, Jelenia Góra, Lwówek Śląski, Brzeg, Oława, Żagań, Świdnica). Jeszcze pod koniec XVII w. nie w każdym z nich była osoba wykonująca tę profesję. Na ten niewątpliwie „luksus” mogły sobie pozwolić jedynie ośrodki większe i majątniejsze, w których istniało zapotrzebowanie na częste usługi katowskie. W pierwszych latach drugiej połowy XVII stulecia stałego wykonawcy wyroków nie posiadały takie miasta, jak Jawor, Bolesławiec, Chojnów, Złotoryja, Ziębice, Bolków, Świerzawa, Lubin, Lubiąż i Wąsosz.

Jeszcze gorzej w tej kwestii przedstawiała się sytuacja na Śląsku Opolskim, gdzie w połowie XVI w. własnego kata utrzymywali zapewne jedynie włodarze Strzelec Opolskich, Prudnika i Nysy. Kata nie miały także ośrodki jak Głogówek, Otmuchów, Paczków, a nawet samo Opole, które taką osobę zatrudniło najpewniej dopiero w pierwszej połowie XVIII stulecia. Wcześniej, w razie potrzeby, zapraszano mistrza ze Strzelec. Obszar Górnego Śląska obsługiwali głównie kaci z Bytomia³³ i Strzelec Opolskich lub rzadziej z Cieszyna³⁴. Przy czym jeszcze w 1611 r. Bytom sam korzystał z usług kata ze Strzelec³⁵.

Na Śląsku Opolskim i Górnym pobierano coroczną opłatę na kata (tzw. katowe), w ramach której jeden ośrodek utrzymywał mistrza, a w razie potrzeby obsługiwał on także okoliczne lub nawet bardziej oddalone miejscowości, które składały się na jego utrzymanie. Taki model przyjęły też niektóre miasta Małopolski. Opłata ta na Dolnym Śląsku i na Górnych Łużycach praktycznie nie występuje. Ośrodki, które nie posiadały osoby egzekwującej postanowienia sądu, gdy było to konieczne wypożyczały takiego mistrza z miasta, które go zatrudniało, pokrywając wartość jego usług powiększoną o koszty związane z dojazdem do danej miejscowości, zapewnieniem noclegu, wyżywieniem kata i jego ludzi oraz koni.

²⁸ H. Zaremska, op. cit., s. 85.

²⁹ W 1420 r. w stolicy Dolnego Śląska buntowników z lata 1418 r. ścinać miało ośmiu katów.

³⁰ E. Wentscher, *Die Görlitzer Scharfrichter*, „Neues Lausitzisches Magazin”, Bd. 108, 1932, s. 90.

³¹ Z listu datowanego na dzień 10 sierpnia 1448 r. wynika, że pewien ośrodek prosił o wypożyczenie tutejszego kata, celem wyegzekwowania wyroku. Niestety nie wiemy, o jaką miejscowość chodzi, z powodu znacznego uszkodzenia dokumentu, Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt.: APWr.), Akta miasta Wrocławia, Dokumenty, sygn. 3372.

³² E. Wentscher, op. cit., s. 87 i 97.

³³ Chodzi tutaj głównie o dokumenty z drugiej połowy XVII w., zob. Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Bytomia, Dokumenty, sygn. 390, 391, 400, 677, 1428.

³⁴ W. Iwanek, *O średniowiecznej sprawiedliwości w Cieszynie*, „Kalendarz Śląski na 1967 r.”, 1967, s. 150; P. Šrámek, *Kati a výkon hrdelního práva v Těšíně*, „Těšínsko”, cz. 1, 1993, s. 1.

³⁵ W. Krause, *Vom Groß Strehlitzer Scharfrichter*, „Aus dem Chelmer Lande”, Jg. 4, Nr. 10, 1928, brak paginacji.

Na zachodzie Europy profesjonalizacja funkcji kata przebiegła niewątpliwie szybciej niż w jej części środkowo-wschodniej. W tej sytuacji wykształceni zawodowo mistrzowie, przeważnie katowscy synowie, dla których w rodzinnych lub okolicznych ośrodkach nie było już szans na zatrudnienie, mogli pokusić się o próbę przejęcia zwolnionych lub nowo utworzonych stanowisk w innych miastach, nierzadko odległych od macierzystych. We Francji o działalności wyodrębnionych i samodzielnych klanów katowskich słyszymy w XV stuleciu³⁶. W Chebie pod koniec XV stulecia katem został mistrz Niklas, tytułujący się *von Straßburgk*³⁷. Kilkadziesiąt lat później wolne stanowisko objął tu mistrz Conrad, przybyły z Bambergu, w 1531 r. — Ulrich Liphard z Kulmbach, a w 1560 r. — kat Hans Krehan z Saalfeldu. Po nich osiedlił się w tym mieście ród katowski Fischerów, który z czasem przybył też na Śląsk³⁸.

Problem migracji katowskich synów w poszukiwaniu zatrudnienia na tereny odległe od rodzinnej miejscowości dostrzegli też inni badacze³⁹. Możliwe są dwa kierunki migracji katowskich mistrzów na Śląsk — pierwszy od strony zachodniej, z miast Górnych Łużyc, drugi zaś z południa, czyli z Królestwa Czeskiego. Do ekspansywnych należała rodzina Kühn, której poszczególne przedstawiciele w wiekach XVII i XVIII znajdowali zatrudnienie w większości miast na Dolnym Śląsku. Na Górnych Łużycach Kühnowie dzierżyli katowski fach już od drugiej połowy XVI stulecia w takich miastach jak Lubań, Zgorzelec i Żytawa. Z czasem urząd kata stał się na zajęciem na tyle intratnym i stabilnym, iż funkcjonariusze będący dotychczas na niższych stanowiskach (woźni sądowi, nadzorcy więzień, rakarze), próbowali przejąć funkcję wykonawcy wyroków (Budziszyn, Kamienna Góra, Chełmsko Śląskie, Lubawka, Otmuchów).

W wyniku takiej transformacji możemy mówić o lokalnych (rodzimych), nie zaś migrujących mistrzach katowskiego rzemiosła. Przeważnie jednak ekspansja miejscowych ograniczyła się do jednego lub maksymalnie kilku okolicznych ośrodków. Za przykład może posłużyć rodzina Zipser, której przedstawiciele wykonywali funkcje katowskie w macierzystym Budziszynie oraz w kilku okolicznych miejscowościach (Löbau i Żytawa). „Falę” przenosin katowskich rodzin na Śląsk zapoczątkowała reforma cesarzowej Marii Teresy z 1765 r., znosząca prawo karania śmiercią przez sądy większości miast czeskich, która spowodowała, że zatrudnianie pozostałych na stanowiskach katów straciło sens. Wielu z nich mogło utrzymywać się jedynie z pełnienia funkcji rakarza, chociaż i w tej dziedzinie była spora konkurencja. Dlatego część ówczesnych mistrzów świętej sprawiedliwości przeniosła się na Śląsk, i to pomimo istniejącej tutaj dużej konkurencji ze strony rodzimych mistrzów katowskiego rzemiosła. Trafili tutaj przedstawiciele rodów Nessel, Lux, Fischer oraz Bircko (Birko). Chociaż nazwiska dwóch pierwszych rodzin pojawiały się na Śląsku już w XVII w., na stałe osiedliły się one tutaj dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia⁴⁰.

Od osób sprawujących katowski urząd wymagano przede wszystkim perfekcji w zadawaniu śmierci. Kat nie mógł sobie pozwolić na fuszerkę, w konsekwencji której zagrożona była nie tylko jego dalsza kariera, ale i zdrowie, a niekiedy życie. Osobnik podejmujący się „krwawej

³⁶ H. Zaremska, op. cit., s. 84.

³⁷ K. Wendler, *Scharfrichter, Stockmeister, Wasenmeister und Abdecker im Sudetenland*, „Ostdeutsche Familienkunde”, Jg. 26, H. 2, 1978, s. 175.

³⁸ K. Siegl, *Über Todesstrafen nach Alt Egerer Kriminalrecht*, „Egerer Jahrbuch”, 31, 1901, s. 103, przyp. 24.

³⁹ I. Schumann, *Die Scharfrichter der Stadt Preußisch Holland in Ostpreußen*, „Ostdeutsche Familienkunde”, Jg. 53, H. 2, 2005, s. 212, przyp. 12.

⁴⁰ Niejaki Nessel wymieniony został w Świdnicy, natomiast nazwisko Lux występuje tylko raz — w Mieroszowie koło Wałbrzycha w 1685 r. Katem był tam pochodzący z tego rodu mistrz imieniem Georg; Š. Gilar, *Rasovna a katovna na panství Adršpach a její obyvatelé před rokem 1765*, „Stopami dějin Náchodska. Sborník okresního archivu Náchod”, t. 5, 1999, s. 178. Kolejnych przedstawicieli tego rodu spotkamy dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia w Łądku, 1762 r., Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Opola, sygn. 822, s. 11–15, w Opolu 1762, 1770 r., Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej cyt.: AAWr.), 214b, s. 407; AAWr., sygn. 214f, s. 123 i w Brzegu 1777 r., 1778 r., AAWr., sygn. 666b, s. 8 i 161.

profesji” nie tylko musiał umieć perfekcyjnie odbierać ludzkie życie, ale też wymierzać chłostę, umiejętnie piętnować skazańców bądź ucinąć im członki. Zawód ten wymagał również biegłości w torturowaniu oskarżonych, jak i w późniejszym kurowaniu wyrządzonych obrażeń (oparzeń, zwichnięć lub złamań). Od przysłego kata oczekiwano też znajomości budowy urządzeń służących wymierzaniu sprawiedliwości, głównie szubienicy lub pręgierza, oraz umiejętności ich właściwego użytkowania. Przysły kat musiał też znać zasady budowy stosu lub sposoby wykonania kary koła. Za błędy w sztuce uznawano przypadki, kiedy po spaleniu pozostawały nadpalone kości lub cios zadany kołem egzekucyjnym nie spowodował złamania kości.

Kandydat na kata, zanim otrzymał tytuł mistrzowski, musiał przebyć długie szkolenie pod okiem prowadzącego go mistrza. Nauka ta przebiegała na podobieństwo kształcenia w zwykłym cechu rzemieślniczym, a rozpoczynała się przeważnie w ścisłym kręgu rodzinnym. Mogła trwać od kilku do nawet kilkunastu lat. Katowscy synowie, jako potencjalni następcy na stanowisku, zmuszeni byli już od najmłodszych lat przyuczać się do profesji ojca. W pierwszej kolejności właśnie u ojca, ojczyma lub dziadka młodzieniec przysposabiał się do zawodu, otrzymując cenne wskazówki, aby w wieku kilkunastu lat uczyć się fachu u innych katów, do których posyłany był celem dalszej edukacji⁴¹. Najchętniej wybierano mistrzów zatrudnionych w dużych ośrodkach, w których egzekucje odbywały się częściej, a różnorodność kar była większa. Katowski syn poprzez ogląd i asystowanie w kaźni przyswajał sobie więcej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Nie gwarantowało to jednak opanowania wszystkich praktycznych umiejętności niezbędnych w tej profesji. Dlatego też kaci podejmowali z własnej inicjatywy i na własny koszt bliższe lub dalsze podróże (staże), celem szeroko pojmowanego dokształcenia zawodowego. W 1763 r. Johann Christian Friedrich Clausen z Minden zeznał, że podróżował do innych ośrodków na egzekucje, tortury i inne czynności ze swojego rzemiosła, aby osiągnąć stosowne doświadczenie⁴². Przysły kat zmuszony był też przyzwyczaić się do brutalności i widoku krwi, towarzyszącego wykonaniu wyroku na przestępcy; prócz doskonalenia sprawności ręki musiał nauczyć się opanowania nerwów i emocji, stałych elementów publicznej eliminacji skazańców.

Czeladnik przy nadzorującym go mistrzu zaczynał od prac rakarskich bądź pomagał w mało znaczących czynnościach. Dotyczyło to przede wszystkim katowskich synów, którzy pod okiem ojca przyuczali się do zawodu. Katowscy potomkowie byli bardzo młodzi, kiedy stawiali pierwsze kroki w profesji ojca. Nierzadko, ledwo po ukończeniu dziesiątego roku życia, byli już zabierani na egzekucje. Brali też udział w torturowaniu oskarżonych. Mogli wówczas nauczyć się właściwego krępowania delikwentów, obsługi narzędzi, poszczególnych stopni i sposobu aplikowania męczarni.

Np. kat Georg Heinrich Hillebrandt z Otmuchowa wspominał w piśmie do kłódzkich rajców z 12 września 1671 r., iż jego zmarły ojciec przez 22 lata pełnił chwalenie funkcję kata w Nysie i on sam również od małego był przy tym wychowywany, oraz bez wahania wyraził gotowość do podjęcia tej służby⁴³. Na takie początki edukacji przyszłych katów, rozpoczynającej się już w dzieciństwie, wskazują też przykłady oprawców z innych europejskich miast. Hans Stadler w drugiej połowie XVI stulecia pod kierunkiem swojego ojca, kata w Schwabmünchen, zdo-

⁴¹ Hans Schmidt, starający się o posadę chebskiego kata, stwierdził w dokumencie z 1625 r., że jest biegły w sztuce katowskiej, potrafi wykonywać wszystkie rodzaje kar oraz leczyć zwichnięcia i złamania. Podkreślił też, że jego rodzina pochodzi z Kadiania, gdzie praktykowali jego przodkowie, a katowskiego fachu uczył się od swojego ojca, kata z Mostu, jak również od kuzyna. Nauki miał też pobierać od zmarłego chebskiego kata, Hansa Fischera, o stanowisko po którym się ubiegał, por. Státní Okresní Archiv Cheb, Archiv města Chebu, karton nr 213, fasc. 283, složka nr A 795, brak paginacji.

⁴² G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker im Hochstift Osnabrück. Untersuchungen zur Sozialgeschichte zweier „unehrlicher“ Berufe im nordwestdeutschen Raum vom 16. bis zum 19. Jahrhundert*, Osnabrücker Geschichtsquellen und Forschungen, Bd. 22, Osnabrück 1979, s. 126.

⁴³ APWr., Akta miasta Kłodzka, sygn. 6060, *Sprawy kata miasta Kłodzka 1629–1737*, s. 121.

bywał podstawową wiedzę medyczną oraz z zakresu wymierzania sprawiedliwości. Naukę zakończył pod okiem innego mistrza, Matthiasa Bickela, w 1597 r. w miejscowości Kaufbeuren. Jego to Hans Stadler kilkakrotnie wskazywał jako swego mistrza⁴⁴. Matthias Klare, w latach 1600–1648 kat w Osnabrück, zabierał swojego piętnastoletniego syna na egzekucje⁴⁵. Johann Philipp Hartmann, w 1736 r. kat w mieście Vechta, zaznaczył, że od młodych lat uczestniczył we wszystkich egzekucjach, bez względu na to, jakiego rodzaju one były⁴⁶. Początkujący mistrz, Hartmann z Lubeki, w 1781 r. wyjaśniał, że niejednokrotnie asystował przy egzekucjach, a jego ojciec o wszystkich podejmowanych przez siebie czynnościach gruntownie go instruował⁴⁷. Niejaki Johann Konrad Zippel, który w latach 1764–1780 często asystował u swojego wuja, Ernesta Augusta Matthiasa, kata w Osnabrück, przyznał, że jego celem było dalsze doskonalenie się w zawodzie⁴⁸.

Prowadzący mistrz wtajemniczał kandydata w tajniki zarówno katowskiego, jak i rakarskiego rzemiosła. Wpierw, jeszcze jako dziecko, uczestniczył on jako widz w egzekucjach, głównie w mieście, w którym służył jego ojciec, jak również w okolicznych ośrodkach. W przedstawieniu egzekucji we Wrocławiu w 1718 r. widać przyglądających się jej wykonaniu dwóch chłopców, w wieku około 10–12 lat⁴⁹. Jak zaznaczył autor tej ryciny, byli to synowie kata spoza Wrocławia, przybyłego na egzekucję wraz z rodziną⁵⁰. W dalszej części nauki młody adept pomagał w rakarni, w usuwaniu nieczystości z miasta lub w doglądaniu więźniów.

Kiedy zbliżał się czas praktycznego wykorzystania nabytych umiejętności, kandydaci do tytułu mistrzowskiego, zanim dostąpili możliwości wykonania sztuki mistrzowskiej podczas realnej egzekucji, najpierw trenowali siłę i sprawność ręki i kukłach, główkach rzepy, na żywych lub martwych zwierzętach. W jakim zakresie przyszły kat uczył się rzemiosła, wiemy głównie z dziewiętnastowiecznych przykładów i to spoza omawianego terenu. W 1821 r. w Hannau Johannes Hirschfeld zmuszony był „na próbę” ściąć mieczem psa⁵¹. Przepuszczalnie pierwszymi czynnościami egzekucyjnymi, jakich podejmowali się młodzi kandydaci na katów, były kary chłosty lub zadanie śmierci przez powieszenie, które mógł czasem egzekwować katowski pacholek lub „półmistrz” (niem. *Halbmeister*). Być może chłosta, wykonana w Złotorii dnia 10 października 1719 r., stanowiła pierwszy krok w zawodzie kata ze Świerzawy, syna miejscowego mistrza⁵². Trzy lata później (5 lutego 1722 r.) syn złotorijskiego kata wykonał sztukę mistrzowską w miejscowości Nowa Wieś Grodziska⁵³. Dopiero poprawne wykonanie

⁴⁴ J. Nowosadtko, op. cit., s. 196.

⁴⁵ G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker im Hochstift...*, s. 124.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 125.

⁴⁹ Dnia 18 czerwca 1718 r. odbyła się we Wrocławiu egzekucja łamania kołem od dołu czwórki skazańców (Cyganów), oskarżonych o rozboje i kradzieże. Do Wrocławia przetransportowano ich z Oleśnicy, por. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. R. 862, *Des Breßlauischen Tage-Buches, Zweiter Band*, s. 182–182v.

⁵⁰ Np. późniejszy kat w rewolucyjnej Francji, Henry Sanson (ur. w 1767 r.), na plac, gdzie wykonywano wyroki kary śmierci, zabierany był już w wieku około 12 lat. Nowe doświadczenia traktował bardzo poważnie i sumiennie trenował; G. Wilbertz, *Standesehre und Handwerkskunst. Zur Berufsideologie des Scharfrichters*, „Archiv für Kulturgeschichte”, Bd. 58, 1976, s. 165, przyp. 44.

⁵¹ J. Glenzdorf, F. Treichel, op. cit., Bd. I, s. 65.

⁵² C. W. Peschel, *Die Geschichte der Stadt Goldberg*, Goldberg 1841, s. 463.

⁵³ APWr., Oddział w Legnicy, Parafia Ewangelicka Nowa Wieś Grodziska, sygn. 17, *Memorabilia Neudorffensia Varia, oder Nachricht zu Neudorf an Gröditz-Bergo von 1431 und 1500 biß 1748 und weiter in einer Zeit von 248 Jahren am alten Kirchen und Schöpffenbüchern, Monumenten, Nachrichten der Alten und eignen Erfahrung nebst einen Anhang von dem eingepfarrten, Hockenau, Laubgrund und Heyde, denen successoribus, wo nicht allen, doch einigen zu Liebe und Vergnügen colligiret und eigenhändig geschrieben*, von Johann Adam Hensel zur Zeit Evangelischen Pfarrer des Ortes, Anno M.DCC.XLVIII, s. 70.

kary miecza uznawano za sztukę mistrzowską — egzamin mistrzowski (niem. *Meisterstück* lub *Meisterprüfung*), znany również czasem pod terminem „próba” lub „próba mistrzowska” (*Probe* lub *Meisterprobe*)⁵⁴, rzadziej próbna egzekucja (*Probehinrichtung*)⁵⁵. Zdanie egzaminu i tym samym zapewnienie sobie tytułu katowskiego mistrza wymagało od kandydata oddzielenia głowy od tułowia za jednym cięciem miecza, bez uszkodzenia przy tym innych części ciała skazanego, zdarzało się bowiem, że podczas egzekucji pierwsze cięcie trafiało w bark lub w szczękę. Poprawność wykonania kary miecza była potwierdzona w wydawanym później liście mistrzowskim, gdzie sprecyzowano, iż jednym cięciem (miecza) oddzielił głowę od tułowia, nie uszkadzając przy tym innych części ciała⁵⁶.

Na wykonanie sztuki mistrzowskiej kandydat na kata lub mistrz zmuszony był uzyskać aprobatę władz zwierzchnich, na których to terenie miała być ona przeprowadzona⁵⁷. W 1696 r. Praska Izba Apelacyjna orzekła, że w przypadku, gdy katowski syn na życzenie ojca i pod jego nadzorem miał wykonać swoją sztukę mistrzowską, a wyegzekwował ją źle (*Fehltrieb*), kaźń miał dokończyć nadzorujący ją mistrz katowski⁵⁸. Dopóki uczący się katowskiego fachu nie dostąpił wykonania swojej pierwszej egzekucji, mógł wykonywać jedynie prace rakarskie lub asystować w egzekucjach; w zasadzie traktowany był wtedy jako „półmistrz” (*Halbmeister*, *Schinder* lub *Abdecker*)⁵⁹. Także w oczach kolegów prawdziwym mistrzem katowskiego rzemiosła (*Scharfrichtermeister*) stawał się dopiero z chwilą poprawnego wykonania swojej *Probe*⁶⁰. Przeważnie skrupulatnie tego przestrzegano.

Właśnie brak stosownych uprawnień często zarzucali swoim konkurentom starający się o posadę kata. W Kłodzku, w lutym 1696 r., jeszcze dwa lata przed śmiercią tamtejszego mistrza,

⁵⁴ J. Nowosadtko, op. cit., s. 196. W dokumencie z 1716 r. ze Zgorzelca, tamtejszy kat Christian Straßburger wskazał na syna Lorenza jako swojego następcę. Miał on w mieście i poza nim, przy różnych okazjach, dostąpić wielu prób (*in unterschiedenen occasionen die Probe gemacht*) udowadniając, że jest właściwie przygotowany do wypełniania funkcji kata (Ratsarchiv Görlitz, *Akten den Scharf und Nachrichten Dienst und deßen Besetzung betr. 1571–1748*, brak paginacji). Z kolei w 1675 r., w miejscowości Zimna Woda koło Lubina, karę ścięcia legnicki kat zlecił do wykonania swojemu synowi (*Scharfrichter durch seinen Sohn die Execution mit dem Schwert volzogen*). Nie wiadomo jednak, czy była to próba mistrzowska (APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Legnicy II (okres przedpruski), sygn. 470, *Criminalia 1672–1683*, s. 91v.). Z kolei w lutym 1664 r. ząbkowski kat, Ambrosius Franciscus Geißler, zwrócił się do dzierzoniowskich rajców z prośbą o powołanie na urząd katowski w tym mieście jego syna, Hansa Heinricha, który miałby ożenić się z Anną Marią, wdową po tamtejszym nadzorcy więzienia, Hansie Theilu. Jednocześnie poinformował władze, że jego syn wykonał już swoją sztukę mistrzowską przy użyciu różgi i miecza (APWr., Akta miasta Dzierżoniowa, sygn. 1309, *Akten vom hiesigen Scharfrichter und die damit verbundene Stockmeisterei und dessen Gerechtsame und Pflichten 1648–1840*, s. 5). Skazańcy mogli się nie zgodzić, aby wykonanie wyroku na ich osobie kat zlecił swojemu praktykującemu czeladnikowi (np. synowi). Wówczas sam mistrz musiał wykonać egzekucję. W materiale źródłowym nie udało się odnaleźć takich przypadków odnoszących się do sztuki mistrzowskiej. Jednak w Mirsku, w czerwcu 1737 r., trzech skazańcy nie zgodzili się, aby wyroki kary ścięcia wykonał na nich miejscowy kat nazwiskiem Greulich. Dlatego też sprowadzono trzech innych egzekutorów — katów Oertela z Lubania, Klugego z Żytawy i Michaela z Sobieszowa (J.G. Bergemann, *Beschreibung und Geschichte der Stadt Friedeberg am Queis*, Hirschberg 1829, s. 339). Tylko ostatni z tych zamiejscowych katów pełnił faktycznie funkcję kata w wymienionej miejscowości; był nim Michael Schlutt. Natomiast w Lubaniu nie było nigdy mistrza nazwiskiem Oertel. Urząd ten sprawował do roku 1756 Johann Gottlob Greulich, zaś w Żytawie katem był mistrz z rodziny Kühn.

⁵⁵ W. Scheffknecht, op. cit., s. 136.

⁵⁶ *einen Streich den Kopf vom rumpf ohne berührung eines anderwertigen glieds*, H. Schuhmann, *Der Scharfrichter. Seine Gestalt — seine Funktion*, Kempten 1964, s. 275, przyp. 1683.

⁵⁷ Tamże, s. 206.

⁵⁸ J.G. Bergemann, *Historisch-Topographische Beschreibung der Kreis-Stadt Löwenberg und Umgegend. Aus Urkunden, Acten, Chroniken und Handschriften gesammelt*, Hirschberg 1824, s. 720–721.

⁵⁹ J. Glenzdorf, F. Treichel, op. cit., Bd. 1, s. 99; H. Schuhmann, op. cit., s. 206.

⁶⁰ E. Pies, *Scharfrichter und Schindersippen. Geschichte einer „unehrlichen“ Berufsgruppe vom 16. bis zum 18. Jahrhundert*, Solingen 2001, s. 46.

zapewne ze względu na jego zły stan zdrowia i zaawansowany wiek, o stanowisko zabiegał Godttfried Hillebrandt, tytułujący się katem w Otmuchowie⁶¹. Kandydat ten nie miał jeszcze za sobą sztuki mistrzowskiej, czego nie zaznaczył w piśmie do kłodzkich włodarzy. Podkreślił za to, że jest zdrowym i młodym mężczyzną, katowskim synem, a jego ojciec pełnił przez 18 lat chwalebnie funkcję kata w Otmuchowie. Dodał też, że sam od kilku lat jest dzierżawcą katowni w Borowie koło Strzelina, a także w Otmuchowie⁶². W innym piśmie, z marca 1698 r., ponownie prosił o powierzenie mu katowskiego stanowiska w Kłodzku, zapewniając, że wyroki kryminalne w jego zastępstwie miał wykonywać kat z Ząbkowic Śląskich, zapewne do czasu osiągnięcia pełnych kwalifikacji zawodowych⁶³. Z kolei będący wówczas jeszcze kłodzkim mistrzem, Caspar Wachßmann, już w lutym argumentował, że kandydaci, starający się o jego posadę w Kłodzku, nie posiadają katowskich uprawnień, są hyclami i powinni posiadać nie katownię, lecz rakarnię⁶⁴. Na stanowisku kłodzkiego kata widział swego zięcia (z pobliskiego Broumova), który — jak zaznaczył — był rzeczywistym mistrzem katowskiego rzemiosła (*ein würcklicher Meister*)⁶⁵. Hillebrandt prawdopodobnie nie musiał mieć wówczas jeszcze katowskich uprawnień, co potwierdzają słowa innego kata — mistrza Pitscha z Ołomuńca. Nie był on jednak obiektywny, ponieważ sam pragnął wolne stanowisko obsadzić swoim szwagrem. Wspomniał więc, że Hillebrandt z Otmuchowa nie jest synem mistrza katowskiego, a ponadto wraz ze swoim bratem, Hansem Georgem z Głubczyc, wykonał źle egzekucję, w wyniku czego wówczas jeden z nich nie otrzymał wymaganego dokumentu⁶⁶. Najwyraźniej jednak brak katowskich uprawnień nie przeszkadzał kłodzkim władzom, ponieważ — pomimo ich braku — zdecydowali się na zatrudnienie Godttfrieda Hillebrandta, który stanowisko to dzierżył aż do śmierci⁶⁷.

Powyższy przykład nie jest odosobniony. Podobne zdarzenie miało miejsce w 1738 r., kiedy ponownie kłodzki kat, tym razem Franz Anton Hillebrandt, przekonywał władze, że egzekucję w Wambierzycach i ustawienie szubienicy wykonał bezprawnie miejscowy rakarz i nadzorujący go kat z Broumova, Wilhelm Nigel (Niegel)⁶⁸. W podobnym tonie wypowiedział się w 1763 r. cieszyński kat, Mathias Kreysel, w piśmie skierowanym do władz Opawy. Wskazywał, że miejscowy kat w swojej służbie i przy egzekucjach skazańców nie wykazuje wymaganego profesjonalizmu⁶⁹. W Pszczyńcu, rajcy zatrudniający w 1700 r. pierwszego w tym mieście kata, Franza Schulza, zaznaczyli, że podpiszą z nim kontrakt dopiero z chwilą złożenia przez niego sztuki mistrzowskiej⁷⁰.

Dzięki zapiskom kronikarskim znamy kilka przykładów egzekucji, które zapewniły ich wykonawcom tytuły mistrzowskie. W 1676 r. syn jeleniogórskiego kata wykonał pod okiem

⁶¹ APWr., Akta miasta Kłodzka, sygn. 6060, s. 12.

⁶² Tamże, s. 11.

⁶³ Tamże, s. 38.

⁶⁴ Tamże, s. 54.

⁶⁵ Tamże, s. 55. Chodziło tu o Johanna Melchiora Pitscha (Pietz), który w Kłodzku 16 stycznia 1691 r. poślubił pannę Marię Magdalenę, córkę miejscowego kata, Caspara Wachßmanna. Jednak Pitsch jeszcze wówczas nie posiadał katowskich uprawnień i był jedynie pachołkiem sądowym w miejscowości Osobłaha (Czechy); przynajmniej taki zawód wpisano w metryce. Uzyskał je zapewne w niedługim czasie, skoro już 3 grudnia 1693 r. wymieniony został w miasteczku Broumov jako tamtejszy kat, podczas chrztu swojego syna, Johanna Caspara Franza (APWr., Katolickie Księgi Metrykalne, sygn. T. 6070, s. 256; Státní oblastní archiv v Zámrsku, Sbirka matrik (Broumov), sygn. 2385, s. 216).

⁶⁶ APWr., Akta miasta Kłodzka, sygn. 6060, s. 79–80.

⁶⁷ Po raz ostatni w Kłodzku wymieniony został w 1734 r., APWr., Katolickie Księgi Metrykalne, sygn. T. 6082, s. 225.

⁶⁸ APWr., Akta miasta Kłodzka, sygn. 6060, s. 73–75.

⁶⁹ R. Schostal, *Troppauer Scharfrichter von 1637–1764*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens”, 8, 1913, s. 97.

⁷⁰ G. Hyckel, *Eine Plessener Scharfrichterinstruktion aus dem Jahre 1700*, „Der Oberschlesier”, 1930, s. 70.

ojca i najpewniej nauczyciela swoją sztukę mistrzowską na skazanych za kradzież⁷¹. W Miłkowie, w październiku 1701 r., jeleniogórski kat Johann Heinrich Kühn dostąpił swojej próbnej egzekucji na czteroosobowej rodzinie z Karpacza, skazanej za kazirodztwo i dzieciobójstwo. Jeden z kronikarzy tak przedstawił jej przebieg: „[...] katu udało się poprawnie jako pierwszej ściąć głowę córce, która bardzo się bała. Potem stracił syna, matkę, a na końcu ojca. Ciała rodziców wrzucono do wykopanego grobu, a ich serca przebito palami, które wystawały wysoko nad ziemię. Ojciec był trochę wyższy od matki, co pozwalało odróżnić ich zwłoki. Następnie do grobu wrzucono syna i na końcu córkę [...]”⁷². Kowarski dozorca więzienia, Hans Heinrich Kneisel, miał dostąpić swojej pierwszej egzekucji dnia 20 kwietnia 1725 r. w pobliskim Sobieszowie, gdy stracił kobietę i mężczyznę⁷³. Kneisel mógł swoją sztukę mistrzowską wykonać pod nadzorem doświadczonego kata i być może nauczyciela, Michaela Schlutta, który był w tym czasie mistrzem w Sobieszowie⁷⁴.

Trudno jednoznacznie sprecyzować wiek kandydata na katowskiego mistrza, w jakim dostępował on swojej sztuki mistrzowskiej. Najpewniej był to okres pomiędzy 15 a 25 rokiem życia. Taki stan rzeczy potwierdzają badania Giseli Wilbertz⁷⁵. W śląskich źródłach można odnaleźć jedynie skąpe informacje na ten temat. Dzięki opisowi kaźni w Nowej Wsi Grodzkiej w 1722 r. wiemy, że syn kata ze Złotorii w chwili bezbłędnego wykonania sztuki mistrzowskiej kary miecza, na skazanej za dzieciobójstwo kobiecie, miał dziewiętnaście lat⁷⁶. Najczęściej opisujący egzekucję ograniczali się do podania, iż przyszył mistrz był bardzo młodym mężczyzną, jak w przypadku kata z Jeleniej Góry i cytowanej wyżej kaźni z 1701 r. W tym przypadku można jednak ustalić wiek mistrza Kühna. Zmarł on w marcu 1758 r., w wieku 80 lat i 6 miesięcy, zatem w chwili egzekucji w Miłkowie miał ukończony 24 rok życia⁷⁷. W Jeleniej Górze został zatrudniony na pół roku przed tym wydarzeniem, co świadczy, że wówczas nie miał jeszcze pełnych uprawnień katowskich. Jeden z jego poprzedników, sprawujący funkcję kata w Jeleniej Górze Balthasar Kinast (urodzony w grudniu 1606 r.), objął urząd kata w tym mieście po śmierci ojca, także Balthasara, w marcu 1625 r.⁷⁸ Niespełna dwa miesiące później (15 maja) wykonał wyrok kary miecza, a egzekucja ta mogła być dla niego próbą mistrzowską, a zatem liczył wówczas niespełna 19 wiosen⁷⁹. Z kolei wrocławski kat, Joseph Leopold Thienel, sztukę mistrzowską wykonał stosunkowo późno, dopiero w 1800 r., w wieku lat 36 i — jak zaznaczono — wyegzekwował ją „z całą zręcznością swojego rzemiosła”⁸⁰.

⁷¹ Parafia Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, *Kronika rękopiśmienna Jeleniej Góry*, brak sygnatury, s. 505–506.

⁷² APWr., Oddział w Jeleniej Górze, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 2894, t. 9: *Vermehrter Hirschbergischer Merckwürdigkeiten, Neunter Theil darinnen von den übrigen Hirschbergischen Weich-bilds-Herrschaften und Dörffern gehandelt wird*, s. 173–174.

⁷³ APWr., Oddział w Jeleniej Górze, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 2893, t. 8: *Von den Hirschbergischen Weichbilds-Städten, Schmiedeberg, Kupfferberg und Schönau, wie auch von der Herrschaft Arnsdorff*, s. 120; T. Eisenmänger, *Geschichte der Stadt Schmiedeberg im Riesengebirge*, Breslau 1900, s. 95. Nie był on jednak pierwszym katem w Kowarach, jak podaje kronikarz, ponieważ przedstawicieli tego katowskiego rodu znamy już w tym mieście od początku XVIII w., A. Werner, *Chronik von Friedland und Umgegend*, Friedland 1883, s. 288.

⁷⁴ Wymieniany przynajmniej od 1709 r. w Sobieszowie, gdzie zmarł i został pochowany w sierpniu 1748 r., AAWr., sygn. 26b, s. 238 i AAWr., sygn. 26e, brak paginacji.

⁷⁵ Kat Johann Michael Widmann swoją pierwszą egzekucję wykonał w 1691 r., w wieku 16 lat, Hans Michael Großholtz — w 1702 r., w wieku 18 lat, zaś kaci Balthasar Lorenz Glaser w 1720 r. a Franz Joseph Wohlmut w 1757 r., mając wówczas po 19 lat. Z kolei 20 wiosen licząc wykonał swoją sztukę mistrzowską w 1754 r. Johann Christian Hennings, zaś Xaver Steinmayer — w 1779 r., w wieku 24 lat, por. G. Wilbertz, *Standesehre...*, s. 165–166, przyp. 47.

⁷⁶ APWr., Oddział w Legnicy, Parafia Ewangelicka Nowa Wieś Grodziska, sygn. 17, s. 70.

⁷⁷ AAWr., sygn. 419v, s. 820.

⁷⁸ AAWr., sygn. 419c, s. 80v; AAWr., sygn. 419s, s. 124.

⁷⁹ AAWr., sygn. 419s, s. 128.

⁸⁰ M. Hellmich, *Vampir oder Hingerichteter?*, „Altschlesien”, Bd. 3, 1931, s. 277.

Nie zawsze jednak kandydat na mistrza swoją pierwszą egzekucję wykonał poprawnie, jak oczekiwali od niego nadzorujący kaźń katowski mistrz-nauczyciel, ławnicy oraz zgromadzeni gapie. W Gryfowie Śląskim w lutym 1724 r. doszło do wykonania na tamtejszym miejscu straceń, przy nowo wzniesionej szubienicy, wyroku kary śmierci na trzech osobach. Syn miejscowego kata miał wykonać swój *Meisterstück* na kobiecie skazanej na ścięciu mieczem za kazirodztwo⁸¹. Kandydat na mistrza musiał zadać dwa ciosy, zanim pozbawił nieszczęśnicę głowy. Pozwolono mu jednak wykonać kolejny wyrok, tym razem na kobiecie, która zamordowała swoje nieślubne dziecko. Miał ją najpierw ściąć, a następnie jej zwłoki przebić żelaznym palem. Tym razem do przeprowadzenia poprawnej dekapitacji potrzebował aż trzech cięć katowskim mieczem (*junge Nachrichten gar dreimal gehauen*). Nieudolny młody kat wdał się przy tym w niepotrzebną wymianę zdań z przedstawicielami sądu. W związku z powyższym, ostatniego skazanego, Johanna Georga Gleisberga, powiesił nadzorujący egzekucję kat z Lubania⁸².

Potwierdzeniem posiadania tytułu mistrzowskiego było też ustne lub pisemne oświadczenie kandydata na stanowisko kata o poprawnym wykonaniu w przeszłości egzekucji, złożone pod przysięgą. Do tej pory ani w śląskich, ani w łużyckich archiwaliach nie udało się odnaleźć listu mistrzowskiego, jakim miał legitymować się kandydat ubiegający się o posadę kata na tych terenach. Zbliżonym dokumentem jest atest z Prudnika, wystawiony dnia 24 września 1761 r. przez władze tego ośrodka dla kata Johanna Heinricha Geißlera, syna miejscowego egzekutora⁸³. Włodarze poinformowali w nim, że kat zatrzymał się u swojego ojca, gdzie prowadził spokojny żywot, miał on także wyręczać ojca w egzekucjach wykonanych mieczem i powrozem (*mit Schwerdt und Strang*) na żołnierzach. Dzień później (25 września 1761 r.) Geißler otrzymał od sztabowego profosa nazwiskiem Vogel kolejny atest, w którym potwierdzono, że urodzony w Prudniku kat wypełniał sumiennie nałożone na niego obowiązki w regimencie pod komendą generała grafa von Bethlem⁸⁴.

Na Śląsku i Górnych Łużycach w omawianym okresie istniały cztery możliwości otrzymania posady kata: 1) mianowanie — powierzenie funkcji kata przez władze danego ośrodka konkretnemu mistrzowi, 2) dziedziczenie, 3) ożenek z córką miejscowego mistrza lub wdową po nim, 4) sprzedaż urzędu przez miasto lub innego kata (głównie w XVIII i początkach XIX w.). Zawsze jednak kandydat do objęcia funkcji kata musiał uzyskać aprobatę władz danego ośrodka. Najmniejszy wpływ na wybór nowego kata mieli włodarze, jeśli odchodzący mistrz, będący właścicielem katowni, dogadywał się bezpośrednio z osobą zainteresowaną jej nabyciem. Jednak i w tym przypadku ojcowie miasta nadal mieli wpływ na wybór nowego wykonawcy tej profesji. W Dzierżonowie, w sierpniu 1737 r., w umowie kupna–sprzedaży pomiędzy dwoma katami magistrat zastrzegł, że w przyszłości posada ta może być zbywana wraz z majątkiem tylko przy akceptacji magistratu, pod rygorem nieważności⁸⁵.

Na stanowisko kata w danym mieście niejednokrotnie było kilku chętnych. Przy tak dużej konkurencji nie było niczym nadzwyczajnym, że czasem starający się o posadę usiłowali przedstawić konkurentów w złym świetle, jednocześnie nobiletując własną osobę. Zabiegający w 1683 r. o posadę kata w Legnicy mistrz ze Świdnicy, Hans Christoph Untermann, pomimo posiadania listu polecającego od starosty, wystosował dodatkowe, osobiste pismo do legnickich rajców. Nie

⁸¹ Być może synem tym był Heinrich Georg Greulich, który po śmierci swojego ojca Gottfrieda około 1728 r. objął funkcję kata w miasteczku Mirsk koło Gryfowa Śląskiego, J.G. Bergemann, *Historisch-Topographische...*, s. 725, przyp. 1151; A. Craemer, *Scharfrichter*, „Stadtbuch der Stadt Friedeberg am Queis”, Friedeberg 1928, brak paginacji.

⁸² J.G. Luge, *Chronik der Stadt Greiffenberg*, Greiffenberg 1861, s. 94. W tym czasie w Gryfowie Śląskim, jak i Lubaniu, urząd kata znajdował się w rękach katowskiej rodziny Greulich.

⁸³ Zemský archiv v Opavě, Zemská vláda Jánský vrch, sygn. 1058, karton 229, brak paginacji.

⁸⁴ Tamże, brak paginacji.

⁸⁵ APWr., Akta miasta Dzierżonowa, sygn. 1309, s. 41–42v.

omieszczał również wskazać w nim niedogodności, które jego zdaniem uniemożliwiały ówczesnemu legnickiemu katu prawidłowe wypełnianie obowiązków. Ponoć miał on doznawać zawrotów głowy podczas wykonywania kary powieszenia (łęk wysokości)⁸⁶. Jak wynika z pisma, kat Untermann był doskonale poinformowany o słabościach miejscowego kata, oferując tym samym swoje zastępstwo w służbie, do czasu powrotu do zdrowia legnickiego kolegi⁸⁷. Podczas starań o stanowisko w Sobieszowie koło Jeleniej Góry (obecnie w granicach miasta), w 1715 r. kat Michel Schlutt wskazał w piśmie do Hansa Antona Schaffgotscha, że dotychczasowy kat z Gryfowa Śląskiego, który do tej pory wykonywał wyroki (egzekucje), robił to nie zawsze po mistrzowsku i z wielkimi błędami (*mit großen Fehlern hingerichtet*). Dodatkowo Schlutt nadmienił, że polubiła go już okoliczna ludność i że zna się na różnych chorobach zwierząt, które potrafi też skutecznie leczyć⁸⁸. W kolejnym piśmie wysłanym do grafa Schaffgotscha, nie omieszczał ponownie wspomnieć o nieudolności gryfowskiego kata, wyrażając gotowość lepszego wypełniania czynności egzekucyjnych; zapewne dzięki temu stanowisko w końcu otrzymał⁸⁹.

Kandydaci przed przyjęciem na służbę musieli wylegitymować się stosownymi uprawnieniami. Były to dokumenty potwierdzające ich status mistrzowski lub poręczenie innego mistrza, który w ich imieniu składał zapewnienie o odpowiednim przygotowaniu kandydata do właściwego wypełniania swoich obowiązków. Ustępujący ze stanowiska kaci sami rekomendowali na swojego następcę innego mistrza, z którym najczęściej byli spokrewnieni lub z którym pozostawali w dobrych stosunkach koleżeńskich. Znamy treść rekomendacji, jaką złożył w 1671 r. odchodzący kłodzki kat, Christoph Kühn, na rzecz kandydata na swojego następcę, Martina Neumeistera. W piśmie do władz wspominał, że Neumeister „stracił 22 osoby mieczem i powiesił 5 osób, a 2 połamał kołem, jednej odrąbał rękę. Posiada także wszystkie katowskie egzaminy i instrumenty przeznaczone do egzekucji oraz wydaje się, że ma wystarczającą wiedzę w swojej profesji”⁹⁰. Ponadto doprecyzował dalsze szczegóły dotyczące Neumeistera: że jest to mężczyzna wysoki, dobrze ubrany, w wieku 32 lat i wyznania katolickiego, urodzony w Głubczycach syn Christiana Neumeistera, tamtejszego kata. Ma on żonę i dwojkę dzieci, służy w Opawicy od sześciu lat, a wcześniej przez pięć lat wspomagał swego starego ojca, podczas pełnienia obowiązków w Prudniku⁹¹.

Nowy kat składał przysięgę pełnienia swej służby uczciwie i rzetelnie. Zachowały się takie przysięgi z XVII–XIX w., jednak nie możemy wykluczyć, że wymóg ten stosowano już w XVI stuleciu. Znamy też treść przyrzeczeń (niem. *Scharfrichtereid*) braci Thiemen z Bytomia Odrzańskiego z lat 1621 i 1623⁹². Ich następcy na stanowisku kata i nadzorcy więzienia także zostali zobowiązani do złożenia uroczystej przysięgi, np. 5 lipca 1633 r. Heinrich Rautenstrauch⁹³, 1 marca 1636 r. Martin Thienen⁹⁴ oraz 28 marca 1651 r. Heinrich Geißler z Wołowa⁹⁵.

Po podjęciu decyzji o przyjęciu na służbę danego kata przedstawiano mu do zaakceptowania własnoręcznym podpisem kontrakt (niem. *Bestallungsbrief* lub *Bestallungskunden*). Składał się on najczęściej z dwóch części, niekiedy zespolonych ze sobą. W pierwszej z nich precyzo-

⁸⁶ APWr., Oddział w Legnicy, Akta miasta Legnicy II (okres przedpruski), sygn. 465, *Criminalia 1611–1721*, brak paginacji.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ APWr., Akta majątku Schaffgotsch, Fach. Gryf, sygn. 2431, s. 3–4v.

⁸⁹ Tamże, s. 5–6.

⁹⁰ APWr., Akta miasta Kłodzka, sygn. 6060, s. 45.

⁹¹ Tamże.

⁹² Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Bytomia Odrzańskiego, sygn. 24, *Acta betreffend die Scharfrichter und Abdeckereien*, s. 1–3.

⁹³ Tamże, s. 4.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże.

wano katowskie obowiązki w danym ośrodku, w drugiej określano przewidziane wynagrodzenie, przy czym poszczególne podpunkty w każdym kontrakcie władze danego ośrodka dostosowywały do własnych potrzeb. Z biegiem czasu mogły ulegać też zmianom umowy w tym samym ośrodku.

Katowski mistrz nie tylko egzekwował postanowienia sądowe, ale również dbał o czystość wyznaczonych obiektów i infrastruktury w mieście, wylapywał bezpańskie psy i usuwał padlinę. Poszukując oszczędności władze powierzały niekiedy jednej osobie kilka funkcji — pachołka sądowego, nadzorca więzienia i kata. Zobligowane były do konkretnych świadczeń na rzecz nowego funkcjonariusza, wypłacanych z kasy miejskiej. Zmuszone były zapewnić mu, nierzadko wolne od opłat, mieszkanie oraz wypłacać kwartalnie, co pół roku lub raz na rok, ustalone wynagrodzenie. Kata i jego najbliższych zwalniano też przeważnie z różnych powinności na rzecz miasta, np. czynszów czy podatków. Wykonawcy wyroków i podległym mu ludziom zapewniono też stosowne gratyfikacje w naturze, tj. drewno na opał i słomę (lub wskazywano miejsce ich wolnego zbioru), zboże, niekiedy ubranie lub symboliczne dochody z okazjonalnych jarmarków lub innych uroczystości odbywających się w mieście. Zakupywano także na wyposażenie katowni wóz, którym wywożono z miasta padlinę i fekalia, później pokrywano lub partycypowano w kosztach jego napraw i wymiany zużytych elementów.

Z racji wypełnianych obowiązków katowski mistrz jak mało kto znał się na anatomii ciała ludzkiego i zwierzęcego. Miał również dostęp do przedmiotów i składników, z których wytwarzano ówczesnie cenione medykamenty (np. tłuszcz). To pozwalało mu świadczyć usługi medyczne, z których korzystały głównie najniższe warstwy społeczne, prości rzemieślnicy, chociaż nie stronili od nich i majątniejsi obywatele. Dodatkowe umiejętności katowskiego mistrza niejednokrotnie zwiększały jego szanse podczas starań o posadę w danym ośrodku. W Zgorzelcu, po śmierci w 1644 r. kata Valentina Kühna, o zwolnione stanowisko starał się mistrz z Żytawy, jak również kat z Lubania, Lorenz Straßburger⁹⁶. Posadę otrzymał ten ostatni, a w argumentacji rady miejskiej, która opowiedziała się za jego kandydaturą, można przeczytać, iż mistrz z Lubania został zatrudniony m.in. dlatego, że zgorzeleccy rajcy właśnie jego uważali za „dobrego mistrza i lekarza koni”⁹⁷. Potwierdził to także sam przyjęty na służbę kat, stwierdzając, że w większości miast zatrudniających takiego mistrza, przy rozpatrywaniu kandydatury starającego się o tę posadę, z reguły pada pytanie, czy jest on w stanie zajmować się leczeniem⁹⁸.

Przyjętemu na służbę mistrzowi, oprócz odpowiednich instrukcji regulujących jego prawa i obowiązki, przedstawiano także opracowywane przez władze danego ośrodka lub narzucone odgórnie specjalne taksy katowskie. Sankcjonowały one wysokość wynagrodzenia danego mistrza za poszczególne czynności zawodowe. Zwracano też katom, według przedstawionego kwitu, materiały potrzebne lub zużyte podczas egzekucji. Do tego dochodziły także gratyfikacje związane z usuwaniem padliny i nieczystości. Jeśli tego rodzaju czynnościami mistrz nie zajmował się osobiście, wówczas nadzorował zatrudnionych do tych prac odpowiednich ludzi.

⁹⁶ Ratsarchiv Görlitz, *Schäffersche Chronik*, Bd. VII, s. 283.

⁹⁷ *einen guten Meister und Pferde Arzt*, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. Akc. 1948/577, A. Frencelius, *Annalium Urbis Lusatiae Super Gorlicii 1717*, s. 599. Nie jest to odosobniony przypadek. W 1590 r. władze Frankfurtu nad Menem uwzględniły kandydaturę pewnego mistrza na wolne stanowisko katowskie przed innymi tylko dlatego, że ten był też *ein guter Pferds Arzt*, K. Stuart, *Des Scharfrichters heilende Hand — Medizin und Ehre in der Frühen Neuzeit*, „Ehrkonzepte in der Frühen Neuzeit. Identitäten und Abgrenzungen”, (Colloquia Augustyna 8), 1998, s. 321.

⁹⁸ *in allen Wohlbestellten Städten, wenn ein Scharfrichter soll angenommen werden, allzeit gefragt wirdt, ob er auch hejlen könne*, Ratsarchiv Görlitz, sygn. Varia 97a, *Acten über den Scharfrichter meist Gesuche den Scharfrichter nach auswärl. zu reden*, brak paginacji. W Chebie w 1648 r. władze przyjmując kata postawiły mu warunek, że ten musi umieć leczyć złamania, K. Stuart, *Des Scharfrichters...*, s. 321.

Prowadził też własne gospodarstwo rolne, hodując zwierzęta oraz uprawiając wydzielony kawałek ziemi, nierzadko z ogródkiem i sadem. Spore dodatkowe dochody przynosił mu też handel skórami, włosiem, mięsem i tłuszczem oraz praktyki medyczne, wraz ze sprzedażą przeróżnych medykamentów wyrabianych przeważnie przez katową.

Generalnie, na roczne przychody zatrudnianego kata składało się kilka elementów: 1) wynagrodzenie za wykonywanie wyroków wypłacane według taksy lub przedstawionego rachunku, 2) stałe gratyfikacje wypłacane w pieniądzu i naturze, 3) wpływy z dzierżawy posiadanych katowni lub rakarni, 4) dochody ze sprzedaży skór, włosia, tłuszczu, mięsa, 5) wynagrodzenie za prace porządkowe (usuwanie nieczystości, padliny), 6) zarobek z tytułu praktyki medycznej świadczonej ludziom i ich zwierzętom.

Mistrz wraz z rodziną, ze względu na kilka źródeł stałego dochodu, nie należał więc do osób żyjących w niedostatku. Wręcz przeciwnie, można go uznać za człowieka majątnego, dysponującego gotówką pozwalającą mu na zatrudnienie służby, zakup lub budowę nowej katowni czy rakarni w innym ośrodku, z których po wydzierżawieniu czerpał niemałe, a przede wszystkim stałe i monopolistyczne dochody. Z zestawienia sporządzonego przez Giselę Wilbertz wynika, że paradoksalnie najniższe dochody przynosiły katom te czynności, z którymi najbardziej za profesja jest kojarzona, czyli wykonywanie wyroków na osobach osądzonych za różne przestępstwa⁹⁹. Z tego też powodu w 1729 r. Gottfried Kühn, kat z Żar, w liście skierowanym do grafa von Promnitz żalił się na niskie wynagrodzenie wynikające z braku procesów kryminalnych i egzekucji¹⁰⁰.

Wyroki na łamiących prawo żołnierzach wykonywano przeważnie na specjalnie wyznaczonych do tego placach, odrębnych od cywilnych (miejskich) miejsc straceń. Tam również stawiano w razie potrzeby drewnianą szubienicę o konstrukcji kolankowej lub dwusłupowej. Wystawianie osobnych szubienic dla karania przestępców z kręgów żołnierskich wynikało z tego, że nie podlegali oni miejskiej jurysdykcji. W takiej sytuacji niezbędne było też znalezienie wykonawcy wyroków. Przeważnie w składzie osobowym regimentu, rzadziej kompanii, figurował kat.

Wojskowe sądy prócz sędziów, profosów i *Hurenweibel*'ów¹⁰¹ (czyli oficerów lub podoficerów nadzorujących kobiety towarzyszące wojsku), zatrudniały też własnych katów (niem. *Garnison-, Armie-, Feld-Scharfrichter*), którzy w razie potrzeby egzekwowali orzeczone wyroki. Istniała też praktyka wypożyczania miejscowego mistrza katowskiego, który wspomagał regimentowego egzekutora lub wyręczał go przy wykonaniu kary. Jeśli w danej jednostce nie było kata, a pojawiło się zapotrzebowanie na jego usługi, wówczas automatycznie korzystano z usług mistrza z najbliższego ośrodka, w pobliżu którego stacjonowała armia. Dnia 22 grudnia 1623 r. w Świdnicy na Rynku postawiono szubienicę typu kolankowego, wraz z drabiną egzekucyjną. Już 28 grudnia został do jej słupa przywiązany przez świdnickiego kata niejaki Georg

⁹⁹ Np. majątek spisany w testamencie świebodzickiego kata w 1781 r. wyceniono na 940 talarów, APWr., Archiwum Hochbergów, sygn. I Arch. 3859, *Acta die Scharfrichterei in Freiburg betr. 1731, 1734, 1737, 1738*, s. 47v. Z kolei G. Wilbertz przytacza przykład kata z Osnabrücku, który w 1680 r. zapisał swojej małżonce trzy domy, pięć mórg ziemi, dwa ogrody poza miastem, miejsce pod grób rodzinny (!), weksel na 100 talarów, dalszy na 40 talarów, jak również nieznaną sumę pieniędzy w gotówce, wyposażenie domostwa oraz pewną ilość płótna, G. Wilbertz, *Scharfrichter und Abdecker. Zur Sozialgeschichte zweier „unehrlicher“ Berufe im nordwestdeutschen Raum vom 16. bis zum 19. Jahrhundert*, „Unser Bocholt”, Jg. 32, H. 2, 1981, s. 6.

¹⁰⁰ M. Gebhardt, *Von dem Scharfrichter zu Sorau*, „Sorauer Tageblatt”, Nr. 34, 1929, brak paginacji.

¹⁰¹ Sędzia, profos i *Hurenweibel* dbali o dyscyplinę, karność i porządek w regimentcie. Profos wypełniał zadania policyjne, w których pomagał mu nadzorca więzienia i stepka, ten ostatni pomagał też przy aresztowaniach. Skład osobowy zamykał kat, który egzekwował orzeczone wyroki, J. Maroń, *O stopniach i stanowiskach wojskowych doby nowożytnej słów kilka*, [w:] J. Maroń, B. Rok, *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, Toruń 2006, s. 1003; Ł. Tekieła, *Wojna trzydziestoletnia na Górnym Łużycach. Aspekty militarne*, Racibórz 2010, s. 33.

Kutze, następnie obecny przy tym kat regimentowy wymierzył mu trzydzieści uderzeń trzema różgami¹⁰². Samą szubienicę usunięto 21 stycznia 1624 r.¹⁰³

Oprócz wykonywania najwyższego wymiaru kary lub sankcji cielesnych kat świadczył dla armii usługi porządkowe i medyczne, przeważnie w zakresie lecznictwa, głównie zwierząt (koni)¹⁰⁴, chociaż nie zawsze z nałożonych na niego obowiązków wywiązywał się sumiennie. Z dokumentu z września 1754 r. wiemy, że mistrz z Bytomia Odrzańskiego, kiedy padł koń pewnego żołnierza, ograniczył się jedynie do oprawienia zwierzęcia ze skóry i tłuszczu, pozostawiając go bez zagrzebania¹⁰⁵.

Jeśli posada regimentowego kata była w miarę stabilna i dobrze opłacana, zdarzało się, że kat miejski rezygnował z dotychczasowej służby i przyjmował identyczne stanowisko w armii. Posada w wojsku stanowiła też szansę dla osób trudniących się katowskim fachem, dla których zabrakło perspektywy na objęcie funkcji egzekutora miejskiego. W kwietniu 1691 r. syn żytawskiego kata, Hansa Kühna, będący najpewniej dotychczas wykonawcą wyroków w Krośnie Odrzańskim, wymaszerował razem z wojskiem elektora brandenburskiego na Węgry¹⁰⁶. W Niemczy budynek katowni, więzienie i rakanię wrocławski mistrz Nessel odkupił około roku 1781 od swojego szwagra Johanna Gottfrieda Schreinerera, który zwolnił się z miejskiej posady i zatrudnił się jako kat w jednym z regimentów¹⁰⁷. Być może służył on już wcześniej w wojsku, skoro w 1780 r. w piśmie do brzeskiego magistratu ten sam Nessel wspomniał o pewnym kacie, który podczas ostatniej wojny miał służyć w królewskiej armii jako *Feld Scharfrichter*¹⁰⁸. Czasami, wraz z zakończeniem działań wojennych, władcy mogli w ramach wynagrodzenia za sumienną służbę obdarować dotychczasowego wojskowego kata wolną katownią miejską, co skutkowało przyjęciem na służbę w wybranym ośrodku¹⁰⁹.

Roczny koszt utrzymania kata w regularnym regimencie piechoty śląskiej w 1599 r. wynosił 160 talarów, czyli ponad 13 talarów miesięcznie. Był równy wynagrodzeniu feldfebla, jak również przekraczał nieznacznie roczny koszt utrzymania dwóch szeregowców¹¹⁰. Katowskie wynagrodzenie nie zmieniło się z chwilą wybuchu wojny trzydziestoletniej i nadal wynosiło 160 talarów¹¹¹. Natomiast z zestawienia kosztów utrzymania regimentu piechoty cesarskiej w 1636 r. wynika, że rocznie kat zarabiał 120 talarów, przy czym muszkieter (pikinier) otrzymywał wówczas jedynie 72,5 talara¹¹². W czasie trwania wojny trzydziestoletniej najwięcej

¹⁰² Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. IV. F. 140, *Schweidnitze Cronica*, T. II, s. 311.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Kat z Lucerny, Baltzer Mengis, w 1656 r. zaopatrzony został w specjalną taksę, według której leczył rannych żołdaków. Przewidywała ona m.in. że za postrzał w oko kat winien otrzymać 13 groszy, w głowę — 11 groszy, zaś w stopę — 20 groszy, W. Dau, *Scharfrichter und Henker als Medici und Chirurgi*, „Materia medica Nordmark”, 15, 1963, s. 341.

¹⁰⁵ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Bytomia Odrzańskiego, sygn. 24, s. 32.

¹⁰⁶ APWr., Akta majątku Rybarzowice, sygn. 2165, *Acta in Sachen Gottfried Theils Pächter zu Seidenberg Hansen Kühnen Scharff und Nachrichter daselbst und zu Zittau 1691*, s. 41v.

¹⁰⁷ APWr., Akta miasta Dzierżoniowa, sygn. 1309, s. 60.

¹⁰⁸ Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Brzegu, sygn. 6400, *Acta des Magistrats zu Brieg betr. die Scharfrichterei hieselbst, deren Verkauf, und das davon an die Cämmerei zu entrichtende Laudemium, desgleichen von Anstellung und Vereidung des Scharfrichters 1776–1855*, s. 10v.

¹⁰⁹ I. Schumann, *Der Scharfrichter — ein Berufsbild*, „Familienforschung in Mitteldeutschland”, Jg. 47, H. 3, 2006, s. 348.

¹¹⁰ J. Maroń, *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*, Wrocław 2000, s. 254. Dla porównania w 1593 r. w regimencie cesarskim Franciszka II von Lauenburg miesięczny żołd zatrudnianego kata wynosił osiem guldenów, J. Glenzdorf, F. Treichel, op. cit., Bd. 1, s. 21.

¹¹¹ J. Maroń, *Militarne aspekty...*, s. 255.

¹¹² Tamże, s. 253.

zarabiał kat w regimencie piechoty saskiej; około roku 1640 była to suma 227,5 talar¹¹³. W tym czasie w regimencie kat występował dość powszechnie, zatrudniały go wszystkie ówczesne armie, podobnie jak nadzorcę więzienia. Natomiast w kompaniach jego obecność była niezwykle rzadka¹¹⁴. Na Górnych Łużycach w tym samym czasie (w 1635 r.) koszt utrzymania kata w sztabie saskiej jazdy wyceniono na 2 talary, podobnie zresztą jak w sztabie piechoty¹¹⁵.

W czasach fryderycjańskich na Śląsku wynagrodzenie dla kata egzekwującego wyroki śmierci lub kary cielesne na żołnierzach uregulowała taksa wydana w Berlinie dnia 8 grudnia 1740 r. dla regimentowego kata (*Feldt und Armie Scharfrichter*) Caspara Friedricha Kühna. Przewidywała ona, że za wykonanie kary śmierci katu przysługiwało 10 talarów, a jego pomocnikowi 1 talar. Zaznaczono, że w przypadku podwójnej egzekucji, kiedy ciało straconego miało być spalone bądź wplecione lub położone na kole, mistrz i jego pomocnik powinni otrzymać podwójne wynagrodzenie, przy czym egzekutor mógł korzystać z pomocy tylko jednego pachotka¹¹⁶. Kiedy zachodziła potrzeba użycia tortur, bądź wykonywano kary cielesne połączone z wygnaniem skazanego, mistrz otrzymywał 5 talarów, zaś jego pomocnik 12 groszy. Wynagrodzenie podwajano w przypadku podwójnej egzekucji, kiedy kat miał wyegzekwować chłostę, a następnie wypalić na ciele piętno skazanemu¹¹⁷. Pogrzebanie samobójcy pod szubienicą bądź w innym niehonorowym miejscu wyceniono na 10 talarów w przypadku kata i 1 talar dla pomocnika¹¹⁸. Kiedy mistrz był zmuszony celem wykonania egzekucji udać się do innej miejscowości, przysługiwało mu wynagrodzenie w wysokości 2 talarów lub 2 szefli paszy oraz wyżywienie dla niego i jego ludzi¹¹⁹. Umieszczenie personaliów dezertera na szubienicy wyceniono na 5 talarów dla kata i 12 groszy dla jego pomocnika¹²⁰. Jeśli paszkwil miał być zdjęty z szubienicy, mistrza wynagradzano identyczną sumą¹²¹. Za materiały, które były mu potrzebne, takie jak koło, łańcuchy bądź drabina, zwracano mu poniesione koszty według przedstawionego kwitu¹²².

Druga połowa XVIII stulecia to czas przemian w systemie sądowniczym. Kara śmierci nie jest już tak częstą sankcją. Kodyfikacje karne nadal przewidują jej orzekanie i wykonywanie, spada natomiast liczba czynów przestępczych zagrożonych najwyższym wymiarem kary. Nadal karano na gardle za morderstwo oraz za rozbój z użyciem broni. Szubienice na dawnych miejscach straceń, jak i pręgierze na rynkach zlikwidowano w większości przypadków do połowy XIX stulecia. W niektórych miastach do ostatnich publicznych egzekucji doszło pod koniec XVIII w. Instytucja miejskiego kata stopniowo stawała się niepotrzebna, a sami kaci bezużyteczni. Potomkowie poszczególnych mistrzów znaleźli zatrudnienie w innych rzemiosłach, część z nich parała się nadal głównie rakarstwem. Tylko niektórzy z nich, utrzymeni na stanowiskach, stali się katami obsługującymi cały Śląsk, jak i Górne Łużyce. Dawni kaci starali się, na ile to było możliwe, asymilować ze społeczeństwem i próbować odnaleźć się w nowym zajęciu,

¹¹³ Tamże, s. 257.

¹¹⁴ J. Maroń, *Aparat sądowniczo-policyjny wojska w czasie wojny trzydziestoletniej*, „Rocznik Świdnicki 2009”, t. 37, 2010, s. 104.

¹¹⁵ Kata wspierał w obu rodzajach wojska dodatkowo nadzorca więzienia (*Stockmeister*), który zarabiał w sztabie jazdy 1 talar, a w sztabie piechoty — 20 groszy, Ł. Tekiel, op. cit., s. 213.

¹¹⁶ APWr., Akta miasta Wrocławia, sygn. (1680), 12.219, *Acta wegen Erbauung eines neuen Soldaten Galgens in Oder Thore beym Ravelin d. d. 17 Februar 1752 und Anfertigung des Esels bey der Hauptwache und der dem Scharfrichter zu bezahlende Executions Gebühren 1740*, s. 1, pkt 1.

¹¹⁷ Tamże, pkt 2.

¹¹⁸ Tamże, pkt 3.

¹¹⁹ Tamże, pkt 4.

¹²⁰ Tamże, pkt 5.

¹²¹ Tamże, pkt 6.

¹²² Tamże, pkt 7.

które miało przynosić im odtąd środki na utrzymanie. Zawód kata ostatecznie upaństwowiono, zaś kat był odtąd zatrudniony na stałej pensji, którą gwarantowało mu państwo. Od tej pory, w razie potrzeby, wysyłano go w różne części kraju celem wykonania wyroku. Odbywało się to już nie na publicznym, ogólnodostępnym placu kaźni, ale na miejscu straceń, które oddzielał od społeczeństwa więzienny mur.

Adres Autora:

Dr Daniel Wojtucki
Instytut Historyczny
Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 49
50-139 Wrocław
daniel.wojtucki@wp.pl

MUNICIPAL AND MILITARY EXECUTIONERS IN SILESIA AND UPPER LUSATIA IN THE 16TH–18TH CENTURY

The earliest evidence of employing a municipal executioner in Lower Silesia comes from the Middle Ages from Wrocław (Breslau); executioners might have also been employed by municipal authorities in Świdnica (Schweidnitz), Kłodzko (Glatz) and Nysa (Neisse). In Upper Silesia there were executioners in Bytom (Beuthen), Strzelce Opolskie (Gross Strehlitz) and Cieszyn (Teschen). In Upper Lusatia in the second half of the 14th c. an executioner was employed by the authorities of Zgorzelec (Görlitz) and Żytawa (Zittau). Executing a lawful sentence was initially considered a service due to the ruler and the state; later it was entrusted to a special functionary.

The professionalization of executing and the establishment of the post of executioner were facilitated by the consolidation of early-modern state, which was reflected in changes of criminal law in the first half of the 16th century. The role of torture was strengthened with the introduction of the *Carolina* in 1532 and this required professionals.

A candidate for an executioner had to train under a master, like in any other craft guild. The training usually started in the master's family. A master executioner not only carried out court sentences but also had to take care of the relevant infrastructure, liquidate stray dogs and remove carrion. His duties were modified depending on the needs of a particular town. Master executioners had to be experts in human anatomy, which allowed them to render medical services as well.

Military courts sometimes employed their own executioners (in German *Garnison-, Armie-, Feld-Scharfrichter*). In addition to carrying out sentences military executioners rendered maintenance and medical services to regiments, especially with regard to horses.

Translated by
Izabela Szymańska

